ROK XVII. CZERWIEC—WRZESIEŃ 1936. Nr. 6—7.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Cena tego zeszytu 1 zł.

TREŚĆ:

Cena tego zeszytu 1 zł.
ROK XVII. CZERWIEC—WRZESIEŃ 1936 Nr. 6—7.

ORLI LOT

MIESIĘCZNIK KRAJOZNAWCZY
ORGAN KÓŁ KRAJOZNAWCZYCH MŁODZIEŻY POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO



Fragment Wystawy Prac Młodzieży w Pałacu pod Baranami w Krakowie.

Zjazd — Obozy.

Ostatni zeszyt „Orlego Lotu" wyszedł w maju przed Zjazdem krakowskim. Czerwcowego zeszytu wydać nie mogliśmy z przyczyn od redakcji niezależnych. Obecny więc zeszyt datowany, jako czerwcowo-wrześniowy obejmuje prawie cztery miesiące czasu. Na ten okres, obejmujący dwa miesiące końca roku szkolnego i dwa miesiące wakacji przypadają: Zjazd Delegatów i Opiekunów Kół Krajoznawczych oraz obozy wakacyjne. Zjazd wraz z wystawą i wieczornicą był przeglądem sił i prac krajoznawczych, a wnioski uchwalone na sekcjach zjazdowych i przez pełne Zgromadzenie delegatów i opiekunów, będą wytycznymi dla naszej organizacji i pracy Kół młodzieży; obozy zaś wyszkoliły siły instruktorskie, które mają poprowadzić pracę w kołach.

Do tego czasu zjazdy nasze odbywały się kolejno: w Krakowie (1927), Wilnie (1928), Poznaniu (1929), Krzemieńcu (1930), Warszawie (1932), Bydgoszczy (1933). W tym roku znów Kraków zgromadził u siebie młodzież krajoznawczą, aby mogła wraz z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym złożyć hołd śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i wziąć udział w obchodzie 30-lecia tego Towarzystwa. Zjazd wypadł wspaniale. Przyjechało 278 delegatów, reprezentujących 43 Koła i 27 opiekunów. Większą grupę przywiózł prof. Hanyż z Szamotuł w strojach ludowych, dając na wieczornicy przepiękny obraz wsi szamotulskiej w pieśni, tańcu i zwyczaju. Zjazd zaszczycili swą obecnością: Aleksander Janowski, prezes honorowy P. T. K., dr. Władysław Szafer, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysław Horbacki, wizytator Okr. Szk. Krakowskiego. Z pośród gości, którzy przybyli na uroczystość 30-lecia P. T. K. ujął młodzież serdeczną przemową do niej skierowaną Wojewoda Krakowski płk. Gnoiński. Organizacją Zjazdu zajęło się „Koło Młodych" Krajoznawców, a z pośród nich najofiarniej pracowali Bolesław Klimaszewski i Zbigniew Tokarski. Otwarcie Zjazdu i wieczornica odbyły się w salach Państw. Gimnazjum X., obrady sekcyj: Organizacyjnej i Etnograficznej w Państw. Gimnazjum I., Przyrodniczej w Instytucie Botanicznym U. J., Geograficznej w Instytucie Geograficznym U. J., Historycznej i Prehistorycznej w Zakładzie Archeologicznym U. J., wystawa urządzona była w Pałacu pod Baranami.

Wszystkim, którzy podjęli się trudu organizacji Zjazdu, wieczornicy i wystawy oraz tym, którzy obecnością swoją i przemówieniami przyczynili się do uświetnienia Zjazdu, a w szczególności JM. Rektorowi U. J. dr. Władysławowi Szaferowi, P. Wizytatorowi Władysławowi Horbackiemu, P. prof. dr Tadeuszowi Sewerynowi, za wygłoszenie przemówień, P. Dyrektorce Józefie Beggruen za przyjęcie Zjazdu w murach Państw. Gimnazjum X., P. Adamowi hr. Potockiemu za użyczenie bezinteresowne sali na urządzenie wystawy, Kołu Młodych P. T. K. za prace organizacyjne składa Prezydium Komisji K. K. M. S. najserdeczniejsze podziękowanie.

W czasie wakacyj pracowały dwa obozy nad przygotowaniem

młodych pionierów krajoznawstwa. W pałacu PP. Popielów w Kurozwękach znalazło gościnne pomieszczenie 28 krajoznawczyń, które pod kierownictwem p. mgr Jadwigi Klimaszewskiej, ćwiczyły się w metodach pracy krajoznawczej. Krajoznawcy zaś rozbili swój obóz w szkole w Podegrodziu, gdzie pod kierownictwem p. prof. Józefa Staśki gromadzili materiały do monografii Podegrodzia. Rezultat ich pracy wyraża się w liczbie około 200 notatek rękopiśmiennych, 100 rysunków i kilkadziesiąt fotografij. Z wynikami pracy obu obozów zapoznają się Czytelnicy w następnych numerach Orlego Lotu.

Pokrzepieni i wzmocnieni na duchu tym, cośmy słyszeli na Zjeździe i widzieli na wystawie, przygotowani na obozach wakacyjnych, wytężmy wszystkie nasze siły w pracy nad pomnożeniem naszych wartości duchowych i materiałów naukowych dla chwały Nauki Polskiej i dla dobra naszej Ojczyzny.

Ł. M.

Na zjazd krajoznawczy.

Widzicie?... Barwny czar!
Pełno wesela, pełno radości,
Wszędzie śpiew, wszędzie gwar!

Widzicie?... Istny cud!
Śmieją się barwą stroje gości
Rozjaśniał Kraka Gród. —

Wiatr powiał lekki od cichych wód...

Słyszycie?... Leci śpiew,
Z nad szarej Wisły leci brzegów —
Szumią korony drzew...

Słyszycie?... Wszerz i wzdłuż,
Z nad krajoznawczych wzbił się szeregów,
Z popod Wawelskich wzgórz:

Poznaj swój Kraj i Ojczyźnie służ!

Ł. M.

Dumka krajoznawcza.

Tam, gdzie się strzecha pochyla nad chatą,
Gdzie jabłoń cicha do okienka puka,
Tam, gdzie chędożnie jest — choć niebogato,
Gdzie żyje piękna — nieuczona sztuka,

Gdzie się przy pracy codziennej pot leje,
Ręce grubieją, grzbiet ku ziemi zniża —
Gdzie się wieczorem dawne bają dzieje...
Gdzie każdy czapkę zdejmuje u krzyża,

Gdzie stare świątki dumają u drzewa,
Gdzie się — by kwiecie — barwi piękny strój,
Gdzie wszystko tańczy — modli się — i śpiewa —
Tam polska ziemia — tam jest żywioł mój!

Walny Zjazd Delegatów i Opiekunów

Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej w Krakowie w dn. 21—24 maja 1936 r.

Zjazd otworzył dr T. Seweryn, jako przewodniczący Krakowskiego Koła Opiekunów; powitał serdecznie zebranych gości i delegatów i wezwał do uczczenia pamięci zmarłych pracowników niwy krajoznawczej: prof. U. J. Talko-Hryncewicza, prof. Alojzego Milaty, prof. Marty Hubickiej, doc. U. J. Jana Żurowskiego i dwóch z pośród młodzieży: Władysława Butkiewicza z Wilna i b. prezesa Zrzeszenia Krakowskiego, a ostatnio prezesa Krak. Koła Młodych P. T. K. Władysława Kowalskiego.

Po tym wspomnieniu, poświęconym zmarłym, prof. Seweryn zaprosił do Prezydium Zjazdu, jako przewodniczącego p. Aleksandra Janowskiego, honorowego prezesa P. T. K., jako jego zastępcę prof. Leopolda Węgrzynowicza, na członków prof. Hanyża z Szamotuł, radcę Frankowskiego z Białegostoku i prof. Langhamerównę ze Lwowa, oraz jako sekretarzy p. Tokarskiego, prezesa Krak. Koła Młodych i p. Wielochowskiego, prezesa Zrzeszenia warszawskiego.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium Zjazdu przemówił p. prezes Janowski. W paru słowach podziękował za wybór na przewodniczącego, oraz dał wyraz swemu wzruszeniu, jakie ogarnia go na widok, że w ciągu 30 lat praca pierwszych pionierów wydała takie owoce. Cieszy się z takich wyników i spodziewa, że będą one stanowić fundament dla dalszej pracy krajoznawczej.

Następnie przewodniczący udzielił głosu p. wiz. Horbackiemu. Treść przemówienia: Statut gimn. podkreśla, że w szkole należy dążyć do pomnożenia dorobku kulturalnego środowiska, w którym żyje jednostka. W tym celu szkoła stara się, by dana jednostka poznała i zrozumiała środowisko, w którym żyje, a więc to jest ocena wartości, ale poza tym, aby coś pomnożyć trzeba tworzyć, a tworzenie potrzebuje nie tylko intelektu, ale i serca. Gimnazjum musi wzbudzić miłość, a tę mogą stworzyć tylko takie organizacje, na których czele stoją takie osoby jak prof. Węgrzynowicz

i prezes Janowski, które po prostu promieniują entuzjazmem. Młodzież powinna pałać taką samą miłością dla idei krajoznawczej, a najłatwiej wykrzesać taką miłość w większych skupieniach, takich jak Koła Krajoznawcze.

Oby wszyscy Delegaci powrócili z nowym zasobem sił do swych środowisk. Nie należy się martwić, że jest na sali tylko 330 osób, gdyż te mogą stworzyć również wielkie dzieło. Nie zależy bowiem wielkość dzieła od ilości ludzi, ale od ich wartości. Stworzą się nowe ośrodki, a rzadka sieć Kół zgęstnieje, stanie się tkaniną,



Uczestnicy Walnego Zjazdu Delegatów. *Fot. M. Szczęsna*

która stworzy zwartą organicznie masę ludności Polski i nastąpi renesans kultury polskiej.

Następnie referat o ideologii krajoznawstwa wygłosił dr Tadeusz Seweryn. Na zapytanie, co to jest krajoznawstwo, odpowiada się zazwyczaj, że to jest poznanie kraju. Ale dla samego poznania wystarczą i inne nauki. Krajoznawstwo polega na tym, aby drogą poznania wytworzyć pewien światopogląd, a następnie związać człowieka z otoczeniem nie tylko rozumowo, ale i uczuciowo. Poznać, aby ukochać, oto hasło prof. Węgrzynowicza. Musi istnieć pewien ideał, bo bez niego wszelka praca będzie daremną. Przed wojną wszyscy mieli przed oczami inne wielkie idee, chodziło o wyzwolenie Ojczyzny, potem przyszło zadanie zcementowania dzielnic poprzednio przez tak długi czas będących pod innym panowaniem. Krajoznawstwo wpływa tu właśnie na zmiany zakorzenionych poglądów, bo przez osobiste zetknięcie się z terenem stwarzamy sobie inny światopogląd niż ten, który zakorzenił się w nas tradycyjnie.

W pracy krajoznawczej nie należy szukać specjalnych tematów, bo wszystko, co nas otacza nadaje się do obserwacji, a dalej do syntetyzowania naszych poglądów. A w praktyce? Młodzież powinna realizować nakazy Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Powinna zwracać uwagę mało kulturalnym wycieczkowiczom. którzy niejednokrotnie zachowują się i postępują w ten sposób, że nie wiadomo, czy miasto czy wieś jest bardziej kulturalną. Drugą dziedziną pracy, to ochrona zabytków, zarówno prehistorycznych jak i historycznych (np. Koło gimn. w Bochni zajęło się inwentaryzacją kopców prehistorycznych w swym powiecie). Młodzież musi się przy swej pracy nauczyć, jaką wartość ma nauka i jakie znaczenie mają prace krajoznawcze dla nauki. O użyteczności pracy krajoznawczej młodzieży dla nauki świadczą takie fakty, jak zużytkowanie materiałów krajoznawczych dla Słownika Geograficznego oraz w „Wiedzy o Polsce" przez prof. Bystronia i Poniatowskiego. Ponadto jedną z prac wydała Polska Akademia Umiejętności. „Orli Lot" staje się już za małym na drukowanie wszystkich materiałów krajoznawczych, to też Czortków, Chorzów, Szamotuły, Jasło, Krotoszyn i in. wydają swoje pisma. W pismach tych drukowano materiały z obozu krajoznawczego w Jurgowie. Uczestnicy tego obozu winni stać się pionierami ruchu krajoznawczego. Zjazd Opiekunów w Warszawie postanowił, że Koła co roku mają opracowywać jeden kwestionariusz. Obecnie opracowuje się kwestionariusz o kapliczkach. Pracę tę należy dalej prowadzić. Obecnie kwestionariusz ten został opracowany na nowo przez dyr. Udzielę Seweryna, konserwatora Bohdana Tretera, mgr Mieczysława Gładysza i asyst. U. J. Jadwigę Klimaszewską. Polski krajobraz szczególnie obfituje w kapliczki, ale musimy przezwyciężyć naszą narodową wadę t. j. słomiany zapał; prowadźmy dalej naszą pracę, której wspólnie napewno podołamy i wtedy hasło „poznaj swój kraj, Ojczyźnie służ" stanie się czynem, a my dobrze się przysłużymy naszej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Z kolei zabrał głos rektor U. J. dr Władysław Szafer: Przede wszystkim czym różnią się wycieczki krajoznawcze od innych? W ogóle wycieczki są rozrywką w szarym, codziennym życiu człowieka. Są przyrodnicze, odpoczynkowe, harcerskie, ale krajoznawcze, zajmując się człowiekiem. powinny zająć się, zainteresować i ziemią. W idei wycieczki krajoznawczej równolegle powinien być uwzględniony człowiek i ziemia — i tym będzie się ona odróżniać od innych. Jeśli chodzi o ziemię, to rozmaitość zadań jest ogromna, ale jest parę najważniejszych: — a więc zadaniem kierownika będzie zainteresować uczestników krajobrazem, a niema w Polsce dwóch nawet podobnych krajobrazów. W paru słowach należy tu podać genezę krajobrazu i jego właściwości. Mało jest zachwycać się krajobrazem, ale trzeba zachwyt uzasadnić. Należy dalej zwrócić uwagę na klimat, pewne klimatyczne zmiany periodyczne i przeprowadzić pewne pomiary meteorologiczne. Flory i fauny nie należy badać naukowo, ale powinno się je poznać, a dla bardziej zainteresowanych tą dziedziną krajoznawstwo powinno stworzyć przychylną atmosferę. Poza tym

należy się czynnie zainteresować ochroną przyrody, wejść w kontakt z ludźmi, którzy się tym zajmują. Nie można mówić o człowieku oddzielnie od ziemi. Linia podziału jest płynna. Ziemia urabia człowieka i fizycznie i duchowo. Jak wielka różnica jest między góralem i poleszukiem. Człowiek tworzy poprostu jedność z otoczeniem. Tym się tłumaczy tęsknota i powrót do miejsca przynależności. Człowiek staje się zrozumiałym dopiero na tle ziemi.

Po tych przemówieniach delegaci podzielili się na sekcje, które obradowały w godzinach po południowych.

Zamknięcie Zjazdu nastąpiło w niedzielę 24. V. o godz. 8-mej rano w sali Instytutu Geograficznego U. J. Dr Seweryn poprosił o odczytanie rezultatów obrad poszczególnych sekcyj, po czym Zjazd zamknął, zapewniając, że Komisja K. K. M. S. i Opiekunowie postarają się zrealizować postulaty młodzieży. Następnie podziękował grupom regionalnym za wystąpienie w strojach oraz wszystkim Uczestnikom za przybycie na Zjazd, przepraszając za ewentualne niedociągnięcia w organizacji.

Wieś szamotulska w pieśni, tańcu i obyczaju na wieczornicy Zjazdu w Krakowie.

Uczestnicy zjazdu krajoznawczego w Krakowie wdzięczni byli profesorowi Hanyżowi i członkom Koła Krajoznawczego w Szamotułach za to, że przyjechali do Krakowa i dali pełen życia i barwy obraz wsi szamotulskiej.

W czterech obrazach przedstawiono nam piękne życie wsi i ludu wiejskiego, który podobnie jak mieszkańcy wielkich miast, przeżywa lepsze i gorsze chwile. Jednak nigdy nie umie rozpaczać, jak to czynią ludzie z miasta. Rozumując po chłopsku, dochodzi do przekonania, że to zrządzenie Boskie, któremu nie można się sprzeciwiać. Cóż więc czyni chłop? Nie pogrąża się w smutnych rozważaniach, lecz śpiewa pełną piersią swe piosenki, takie proste i rzewne z serca, z których spływa błogie ukojenie.

Każdy obraz poprzedził odpowiednim objaśnieniem p. prof. Hanyż, który jest też inicjatorem i autorem wystawionego widowiska.

Pierwszy obraz przedstawia nam jeden z licznych wieczorów zimowych, w zamarłej napozór wsi. Młodzież wiejska schodzi się do jednej izby, by wspólnie z starszymi przy darciu pierza, wtórze muzyki, wiejskiej piosenki i opowieściach starszych niewiast spędzić długi wieczór zimowy. Sędziwe niewiasty przędą len, a starzy chłopi naprawiają narzędzia domowego gospodarstwa. Młodzi wesołą piosenką i swoistym dowcipem, a stare babuleńki ciekawymi opowieściami z dawnych czasów urozmaicają nudną pracę.

W drugim obrazie zaprasza p. prof. Hanyż liczne audytorium na wesele. Zdążyliśmy przybyć tylko na jedną jego część, mianowicie oczepiny. Pięknie przedstawiał się obraz weseliska. Porywa-

jący jest zwłaszcza ten wielki temperament i werwa, a przede wszystkim życie, którym tętni całe wesele!

Trzeci obraz wprowadza nas do ogródka wiejskiego, w którym pracuje urodziwa dziewoja. W niezadługim czasie zjawia się jej kochanek i wita ją wesołą piosenką. Raźniej bierze się wtedy do pracy, a nie chcąc być dłużną swemu kochankowi, śpiewa mu piosenkę, podejrzewając go o flirt z innymi dziewczynami. Młodzi zaczynają wzajemnie ze siebie drwić, a czynią to tylko za pośrednictwem piosenki. W końcu przepraszają się i zaczynają rozmowę, którą przerywa odgłos zbliżających się parobczaków, płoszący młodych, którzy opuszczają spiesznie ogródek, aby uniknąć „pierdołków“ (plotek).

Czwarty obraz przedstawia niedzielny wieczór na wsi. Na ławkach przed chatą siedzą dziewczęta i przy śpiewie oczekują przybycia chłopaków i muzykantów. Smutne, tęskne ich piosenki przerywa wesoły śpiew i muzyka młodych wieśniaków. Przybycie ich ożywia nastrój — rozpoczyna się wesoła zabawa. Młodzież tańczy i śpiewa, wyładowując przy tym nadmiar młodzieńczej werwy i zapału!

W czasie tej zabawy zjawiają się starzy gospodarze, aby przypatrywać się i krytykować młodzież, która zaniedbuje stare tańce, a pozwala się porwać nowym, zupełnie innym, niż te skoczne wiejskie. Starsi dopilnowali młodych do końca i nabożnym zwyczajem każą zakończyć pląsy pieśnią „Wszystkie nasze...“, a potem nakazują udać się do domów, sami odprowadzając najdalej mieszkających.

Szybko przesunęły się powyższe, pełne piękna i uroku obrazy. Mieliśmy wrażenie, że to nie młodzież gimnazjalna, lecz naprawdę dorośli wieśniacy, poważne niewiasty i dojrzali starcy.

Każdy obraz tworzył piękną całość i snuł się bez jakichkolwiek potknięć lub niedociągnięć, co zawdzięczyć należy głębokiemu przemyśleniu autora i reżysera tego ciekawego widowiska.

Wszyscy szczerze i gorąco oklaskiwaliśmy dziarskich i ofiarnych wykonawców, którzy mimo zmęczenia kilka tańców na życzenie powtarzali. Oby piękny przykład szamotulskiego Koła zachęcił i inne do inscenizowania zwyczajów ludowych. Pragnęlibyśmy na naszych zjazdach widzieć więcej takich impres z różnych stron Polski.

Kołu z Szamotuł i p. prof. Hanyżowi wyrażamy serdeczne podziękowanie za trud i ofiarę pieniężną, bo cały zespół przyjechał do Krakowa na własny koszt.

Sprawozdania

z obrad sekcji na VII. Zjeździe Kół Krajozn. dn. 22. V. 1936 r.

Sekcja Geograficzna.

Obrady Sekcji Geograf. odbyły się w Instytucie Geogr. U. J. pod przewodnictwem mgr Janiny Klimaszewskiej przy udziale 50 delegatów Kół Krajoznawczych.

Obrady rozpoczęto od sprawozdania Koła Krajozn. przy Gimnazjum Król. Wandy w Krakowie z działalności Koła w zakresie geografii i Koła przy Liceum Handlowym w Chorzowie.

Praca Koła Krakowskiego obejmowała opracowanie dzielnicy Krakowa Nowej Wsi i Czarnej Wsi na podstawie kwestionariusza „inwentaryzacja cech regionu“, a praca Koła w Chorzowie, geograficzno-gospodarczą monografię miasta Chorzowa. Monografia ta obejmowała następujące zagadnienia: 1) osadnictwo, 2) rodzaje gospodarki rolnej, 3) hodowlę zwierząt, 4) zajęcia ludności, 5) przemysł i handel.

Zagadnienia były ilustrowane mapami i wykresami, które wraz ze zbiorami mineralogicznymi wchodzą w skład archiwum szkolnego.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusja na temat zagadnień geograficznych, opracowywanych przez poszczególne Koła Krajoznawcze.

Następnie przewodnicząca sekcji przedstawiła szereg tematów geograficznych, nadających się do opracowania przez Koła Krajoznawcze:

I. *Plany i opisy fizjognomiczne wsi i miasteczek.*

1. Opis monograf. według kwestionariusza dr St. Leszczyckiego i pracy monograf. „Tarnów i jego okolica“ dr Zdzisława Simchego.
2. Opis monograf. pewnej miejscowości według Konstantego Bzowskiego.
3. Inwentaryzacja wsi według kwestionariusza Zakł. Arch. Pol. Polit. w Warszawie.
4. Inwentaryzacja cech regionu.
5. Kwestionariusz do monografii dzielnicy wielkiego miasta.
6. Zbieranie nazw geograficznych do „Słownika Geogr.“ na podstawie kwestionariusza prof. dr Wł. Semkowicza „O zbieraniu nazw geograficznych“ i Zborowskiego „Wskazówki do zbierania nazw geograficznych“.

Podstawową mapą przy opracowaniu monograficznym miejscowości winna być mapa katastralna w podziałce 1:2884, która jest dostępną do odrysowania w każdym urzędzie gminnym.

Koło Krajoznawcze przy gimn. w Bochni wykonało plan fizjograficzny Lipnicy Murowanej, a Koło przy gimn. w Jaśle, mapę topograficzną wsi Czeluśnicy.

II. *Stosunki gospodarcze.*

Przemysł fabryczny w większych miastach, przemysł chałupniczy i ludowy w miastach mniejszych i na wsi.

Te zagadnienia należy ilustrować mapami.

III. *Handel.*

1. Rodzaje sklepów i ich rozmieszczenie w mieście i na wsi.
2. Jarmarki (plan rynku w czasie jarmarku).

IV. *Komunikacja.*

Intensywność ruchu na ulicach, którą należy zbadać przez śledzenie ruchu w jednym dniu (powszednim, targowym, świątecznym) i jednym czasie.

Niektóre z powyższych zagadnień były ilustrowane mapami rękopiśmiennymi słuchaczy Instytutu Geogr. U. J., wypożyczonymi ze zbiorów Zakładu.

Ponadto p. mgr Władysław Milata asyst. U. J. zapoznał uczestników z metodami wykonywania map plastycznych, posługując się gotowymi mapami plastycznymi w różnych podziałkach.

Nad powyższymi tematami dyskutowały poszczególne Koła Krajoznawcze (Bochnia, Chorzów, Jasło, Kraków, Wilno, Żywiec).

W dalszym ciągu obrad omawiano sprawę współpracy Kół Krajoznawczych z instytucjami naukowymi (Instytut Geograficzny, Geologiczny, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego) i muzeami regionalnymi przez dostarczanie minerałów, skamielin i zbiorów regionalnych, sprawę muzeów i zbiorów krajoznawczych; omówiono i przedyskutowano metody pracy w Kołach.

Wynikiem obrad sekcji geograficznej były wnioski i dezyderaty zgłoszone przez delegatów Kół, a to:

1) poznanie swego środowiska pod względem geograficznym,

2) współpraca z muzeami regionalnymi i instytucjami naukowymi,

3) tworzenie zbiorów minerałów, skamielin oraz próbek gleb.

W formie dezyderatów zgłoszono:

1) prośbę o pomaganie Kołom ze strony fachowców instytucyj naukowych w trudniejszych zagadnieniach,

2) prośbę o większą ilość artykułów metodycznych w „Orlim Locie" (Gimnazjum w Piotrkowie),

3) ułożenie kwestionariusza do zagadnień gospodarczych (Liceum Handlowe w Chorzowie),

4) rozsyłanie większej ilości kwestionariuszy.

Po zamknięciu obrad delegaci Kół zwiedzili jeszcze Instytut Geograficzny Uniw. Jag.

Sekcja Historyczna.

Ilość uczestników: 42. Przewodniczący: dr Tadeusz Czort.

Obrady sekcji historycznej na skutek przedłużenia się obrad sekcji prehistorycznej zostały ograniczone czasowo do 25 minut, a tematowo do:

1) złożenia sprawozdań z pracy sekcyj historycznych przez Koła: jasielskie, żywieckie, tarnowskie, piotrkowskie, lwowskie, bocheńskie i krakowskie,

2) dyskusja nad sprawozdaniami,

3) uchwalenia pewnych ogólnych wytycznych dla dalszej pracy.

Uchwały.

1. Za najbardziej wskazaną dziedzinę pracy kół krajoznawczych młodzieży w zakresie historii uznaje się:

a) samokształcenie przez poznawanie pod względem historycznym miejscowości, będących siedzibą Kół oraz ich najbliższych regionów,
b) opiekę nad zabytkami historycznymi i ochronę ich przed zagładą ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad mogiłami bojowników o niepodległość,
c) inwentaryzację nieznanych lub zapomnianych zabytków historycznych oraz gromadzenie fotograficznych odbitek tych przedmiotów,
d) systematyczne zbieranie „nazw geograficznych“, będących źródłem dla geografii historycznej i opracowywanie map umiejscawiających te nazwy,
e) zbieranie wiadomości, przechowywanych w tradycji starszego pokolenia, tyczących historii lokalnej, przy czym nacisk należy położyć na zagadnienia kulturalne, gospodarcze i społeczne.

2. Prace samodzielne naukowe, oparte na materiałach archiwalnych, *można* prowadzić *jedynie w ścisłym porozumieniu z fachowcami historykami i tylko pod ich kierunkiem.*

Artykuły historyczne, publikowane przez członków kół krajoznawczych na łamach czasopism krajoznawczych, muszą być przed publikacją poddane ocenie fachowych historyków (na marginesie artyk. Radymno, „Orli Lot“, Roczn. XV, nr. 3).

Sekcja Prehistoryczna.

Obrady Sekcji Prehistorycznej, prowadzone przez mgr Rudolfa Jamkę, asystenta U. J., poprzedziło zwiedzenie przez członków Sekcji w liczbie 42 osób, Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Uchwały:

1) Sekcja Prehistoryczna przypomina o istnieniu przepisów zabraniających samodzielnych prac wykopaliskowych na grodziskach, kopcach, cmentarzyskach, w jaskiniach i t. p. przez osoby nieposiadające specjalnego wykształcenia.
2) Członkowie Sekcji Prehistorycznej zwracają się do Komisji Kół Krajoznawczych z prośbą o ułożenie odpowiednego kwestionariusza z zakresu prehistorii i rozesłanie go do wszystkich Kół Krajoznawczych.
3) Sekcja Prehistoryczna prosi Zarządy wszystkich Kół Krajoznawczych, żeby zwróciły się do swoich członków o pomoc przy ratowaniu zabytków przed dziejowych, które wskutek nie uświadomienia odkrywców, niszczeją ze szkodą dla naszej nauki.
4) Członkowie Sekcji Prehistorycznej polecają:
   a) Kołom w swoich okręgach zinwentaryzować miejscowości, w których odkryto zabytki historyczne,
   b) następnie nawiązać kontakt z najbliższymi muzeami archeologicznymi lub towarzystwami prehistorycznymi,

c) zlikwidować swoje prehistoryczne zbiory i przekazać je do najbliższego muzeum archeologicznego, gdzie znajdą odpowiednie pomieszczenie i opiekę oraz będą mogły być opracowane pod względem naukowym.

Sekcja Etnograficzna.

Zebranie Sekcji Etnograficznej liczącej 51 delegatów, prowadziła mgr Jadwiga Klimaszewska, asyst. U. J.

Jako pierwszy punkt, zwiedzili uczestnicy zebrania Muzeum Etnograficzne, mieszczące się na Wawelu, poznając po kolei wszystkie strony Polski; tym samym wytworzyli sobie obraz życia i obyczajów ludu polskiego.

Po zwiedzeniu wystawy, przystąpiono do obrad w murach P. Gimn. m. im. Nowodworskiego.

Na wstępie obrad po spisaniu wszystkich uczestników został podany przez p. Klimaszewską, przewodniczącą zebrania, schemat monografii, przy pomocy którego to, można najlepiej poznać daną okolicę i opracować pod względem etnograficznym.

Schemat ten rozpada się na 3 zasadnicze części, podzielone na różne działy i brzmi następująco:

Kultura materialna
rozpada się na 6 działów.

DZIAŁ I. *Zdobywanie żywności i surowców.*

1) Zbieractwo.
2) Łowiectwo.
3) Rybołówstwo.
4) Hodowla zwierząt.
5) Uprawa roślin.

DZIAŁ II.

6) Przechowywanie żywności i surowców.

DZIAŁ III.

7) Przygotowanie żywności.

DZIAŁ IV. *Obróbka surowców.*

8) Obróbka drewna i kory.
9) „ nici i włókna.
10) „ kości, rogu i skóry.
11) „ kamienia i gliny.
12) „ kruszczów.
13) Farbiarstwo.
14) Przygotowywanie smarów i klejów.

DZIAŁ V. *Zabiegi o bezpieczeństwo i wygodę.*

15) Broń.
16) Odzież.

17) Budownictwo.
18) Sprzęty.
19) Zabiegi o czystość; środki ochronne przeciw owadom.

DZIAŁ VI.

20) Transport i komunikacja.

Kultura duchowa.

DZIAŁ I. *Wiedza.*

1) Kosmografia i geografia.
2) Meteorologia.
3) Wiadomości o przyrodzie żywej.
4) Orientacja w zjawiskach życia psychicznego.
5) Umiejętności matematyczne i miary.
6) Medycyna.

DZIAŁ II. *Życie religijne.*

7) Kult.
8) Magia.
9) Uprawianie ekstazy.
10) Wróżbiarstwo.
11) Wierzenia: o ciałach niebieskich, o wietrze i burzy, o błędnych ogniach, o ogniu, ziemi i wodzie, o roślinach, zwierzętach, o smokach, wytworach rąk ludzkich i o człowieku.

Demonologia. — Wierzenia o strachach i demonach, o Bogu i Świętych.

DZIAŁ III. *Sztuka.*

12) Literatura: pieśni, baśnie, podania i legendy, twórczość komiczna, drobna twórczość (formuły, zagadki, przysłowia itp.), teatr.
13) Gry i zabawy.
14) Muzyka.
15) Tańce.
16) Instrumenty muzyczne.
17) Rzeźba i zdobnictwo w drzewie.
18) Zdobnictwo metalowe.
19. Malarstwo (skrzynie, obrazy).
20) Wycinanki.
21) Haft, wyplatanie barwne, koronkarstwo.
22) Garncarstwo.
23) Zdobienie przedmiotów obrzędowych (maik, pisanki).

Kultura społeczna

1. Obrzędy rodzinne.
2. Obrzędy doroczne.
3. Zwyczaje gospodarskie.
4. Zwyczaje towarzyskie.
5. Prawo zwyczajowe.

W 3-cim punkcie obrad, wygłosił delegat Koła Kraj. z Żywca referat, przedstawiając zebranym zakres działania Koła żywieckiego, jako też sposób w jaki wykonywują tę pracę, a na ostatku przedstawił owoce pracy owego Koła.

Koło żywieckie zajmuje się życiem ludu z obranego okręgu, jego kulturą, gwarą, medycyną, wierzeniami i obrzędami, a z tych przede wszystkim weselem wiejskim w powiecie żywieckim. Zbierają rysunki i tworzą zbiory. Z zakresu swej pracy opracowało już kulturę duchową. Również zajmuje się inwentaryzacją kapliczek. W referacie swoim podkreślił, że Koło posiada własną bibliotekę, dosyć obszerną, także dość licznymi są zbiory, w skład których wchodzi 6 lalek w regionalnych strojach.

Po skończeniu referatu, zebrani delegaci dyskutowali na temat zakresu tematów i prac z dziedziny etnografii.

Okazało się, że tematy prac są wszystkich Kół bardzo podobne; mianowicie pracują Koła nad poznawaniem zamków drewnianych, zapoznając się z ich konstrukcją, nadzwyczaj zresztą ciekawą, sposobem otwierania ich, a także ich historiami.

Następnie zajmują się Koła gwarą, strojem ludu, obrzędami, wierzeniami. Zajmują się też niektóre Koła, jak np. Koło bydgoskie ruinami zamków, zbierając równocześnie legendy i podania z nimi związane.

Jako ciekawe tematy pracy, podała p. Klimaszewska: budownictwo i przemysł ludowy, dzieląc go na czysto użytkowy i na użytkowo-zdobniczy. Przy całej pracy etnograficznej, powinno się robić zasięgi na mapach, by mieć jasny obraz, które okolice zostały poznane i gdzie się spotyka dany zwyczaj, wierzenie, przedmiot.

Następnie omawiano, nawiązując do referatu Koła z Żywca, wniosek, by Koła współpracowały z różnymi instytucjami naukowymi, bezpośrednio lub pośrednio przez Komisję Kół Krajoznawczych. Współpraca winna być oparta na kwestionariuszach wydawanych przez uczonych, którym odpowiedzi na nie pomogają w naukowych badaniach różnych zwyczaji, obyczaji ludu i t. p. Każde Koło powinno też współpracować z muzeami regionalnymi, przez dostarczanie eksponatów, zbieranych w czasie wakacyj na wycieczkach.

Temu sprzeciwili się jednak delegaci Kół: częstochowskiego i z Jasła, twierdząc, że po to się zbiera, by mieć u siebie w szkole zbiór, a nie by ogałacać swe Koło z plonów pracy. W odpowiedzi na to, podał delegat z Bydgoszczy wniosek, by miasto dało przy muzeum osobną salę dla każdego miejscowego Koła, w której by składało swe zbiory i tam niemi się opiekowało.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do zastanowienia się nad trudnościami, które przeszkadzają kołom w pracy.

Są to przeważnie tylko wynikające z nieufności i niechętnego stosunku ludu wiejskiego do wycieczek, interesujących się jego zwyczajami i pracą.

Pod koniec obrad, delegatka z Pomorza zgłosiła, że jej Koło

zauważyło, że „Orli Lot“ jest bardzo często nudny i swoimi artykułami nie przyciąga do siebie ani do krajoznawstwa.

Nad tym z powodu braku czasu już nie dyskutowano przyjmując wniosek, by Koła podały do Komisji Kół Krajoznawczych, które artykuły w ostatnich numerach „O. L.“ nie podobają się, a które tak, i dlaczego.

Na tym obrady Sekcji Etnograficznej, 7-go Zjazdu Krajoznawców zostały zamknięte.

Uchwały.

1. Każde Koło dąży w swej pracy do szczegółowego poznania i opisania kultury ludu swej okolicy.
2. Koła współpracują z Zakładami Etnograficznymi Uniwersytetów oraz Muzeami Regionalnymi przez dostarczanie materiałów i eksponatów zebranych w terenie.
3. Każde Koło tworzy archiwum wszystkich prac i odpisów odpowiedzi na kwestionariusze, wysyłane do Komisji.
4. Każde Koło przysyła do Archiwum Komisji szczegółowy wykaz prac, wykonanych w danym roku, oraz odpisy prac wartościowych, samodzielnych.
5. Zbiory etnograficzne tworzą tylko te Koła, które mają odpowiednie pomieszczenie we własnej sali i zapewnioną opiekę ze strony władz szkolnych dla zbiorów. Koła, nie posiadające tych warunków, wszystkie cenniejsze i rzadsze przedmioty oddają do muzeum swej ziemi, gromadząc tylko fotografie, ilustracje, modele i te przedmioty, które są jeszcze powszechnie używane.

Dezyderaty.

1. Prośba o wskazanie jak inscenizować obrzędy ludowe.
2. Prośba o kwestionariusz do budownictwa.

Sekcja Organizacyjna.

Sprawozdanie z obrad Sekcji Organizacyjnej podamy w następnym zeszycie.

JÓZEF STAŚKO.

Jak organizować pracę w Kole Krajoznawczym?

W s t ę p.

Poniższe uwagi na temat pracy Koła Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej oraz organizowania turystyki i krajoznawstwa na terenie szkoły, a dalej na temat pracy opiekuna Koła — opieram na spostrzeżeniach zrobionych w ciągu kilku ostatnich lat z terenów Pomorza, Wołynia, Zagłębia Dąbr. i Karpat.

Mając dotychczas pod swą opieką młodzież czterech różnych

regionów polskich i, organizując nowe Koło, czy też prowadząc po odchodzącym opiekunie już zorganizowaną placówkę pracy krajoznawczej, mogę rozważyć przede wszystkim dwie ważne kwestie tyczące się działalności młodzieży szkolnej w Kole krajoznawczym, a mianowicie: 1) środowisko społeczne i geograficzne, z którego młodzież pochodzi i gdzie żyje, co ma niewątpliwie wielki wpływ na zainteresowania i chęć pracy w dziedzinie krajoznawstwa, oraz 2) różnego rodzaju podejście do zagadnienia człowieka przychodzącego do nowego terenu, gdzie ma prowadzić już istniejące Koło, albo tworzyć nowe Koło.

Nie będę tu jednak analizował poszczególnych środowisk swej pracy na tym polu, ani przedstawiał sposobów, czym należało kierować się w opanowaniu „terenu“, aby praca była jak najowocniejsza, a trudności jak najmniejsze, za dalekoby też doprowadziło opisywanie wpływu środowiska geograficznego na młodzież, chociażby wziąć pod uwagę jedynie najlepiej przeze mnie poznane regiony. W tym krótkim referacie również niemożliwym jest przedstawić dokładnie wszelkie poczynania i kroki, jakie przedsiębrałem dla utworzenia Koła na silnych podstawach i dla usunięcia tych kłopotów i trudności, jakie się ma głównie z powodu nieznajomości terenu i podstaw do pracy.

Wspomnę tu tylko pokrótce o tym, co mi się wydaje za ważne dla całości tego referatu, aby mnie nie spotkał zarzut, że w dalszych swoich wywodach zbyt śmiałe przedstawiam tezy czy kryteria, jeżeli chodzi o rozwój krajoznawstwa i krzewienie jego wśród młodzieży szkolnej.

U nas nie docenia się jeszcze wływu środowiska na człowieka, a zwłaszcza na dziecko. Istnieje duża różnica między krajobrazem pojezierza pomorskiego a Wołynia, Zagłębia węglowego i Karpat — o tym wszyscy wiemy. Zupełnie takie same kontrasty — co w krajobrazie — spotykamy w psychice młodzieży szkolnej, w usposobieniu, w zainteresowaniach jej, w uzdolnieniach, w intelekcie, w nastawieniu do szkoły, do obowiązków, do pracy w organizacjach, do życia zbiorowego i t. d.

Młodzież pomorska potulna na ogół i powoli myśląca, wychowywana w trudnych nieraz warunkach materialnych, jest łatwa do opanowania i do pokierowania. Krajoznawstwem nie interesuje się specjalnie, nastawiona jest specjalnie w innym kierunku. Każdy marzy tylko o dobrobycie dla siebie i kieruje się swoim dobrem. Brak im wszelkiego idealizmu i uczuciowości. To robią, co im korzyść realną przyniesie. Są tam ludzie trzeźwo myślący, praktyczni, lubiący wygodę, ładny własny domek, spokojne życie i dobrobyt. Takich ludzi trudno jest nagiąć do ideałów i szerokiego poznawania kraju i świata.

Jakaż szalona różnica między typem dziecka wieśniaka pomorskiego, a wieśniaka z Wołynia czy Małopolski! Jakaż głęboka przepaść kulturalna i społeczna oddziela syna robotnika z Pomorza od zagłębiowskiego! Co za olbrzymie przeciwieństwo między dzieckiem rzemieślnika pomorskiego, tego kulturalnego i żyjącego w dostatku we własnym domku z ogrodem i warsztatem pracy,

a dzieckiem rzemieślnika z Małopolski, mieszkającego w nędznej izdebce, często w suterenach lub w chacie odległego przedmieścia!

Jak szerokie są równiny i pola wołyńskie, jak rozległe są przestrzenie stepowe zdala pustką wiejące — tak szeroką i śpiewną jest dusza dziecka wołyńskiego! Wielki rozmach, zapalczywość, serdeczność, śpiewność mowy i energia do czynów, chęć bohaterstwa, niezwykła postawa wobec niebezpieczeństw, uczuciowość, powodowanie się sercem — o to kilka cech młodzieży z Wołynia, którą łatwo jest zapalić jaką ideą, ale która rzadko wytrwa długo, bo niezdolna jest wytężyć swe siły na dłuższy dystans. Praca jest dorywcza i musi być stale podsycana z zewnątrz, przy równoczesnym podniecaniu ambicji i energii.

Jakież to przeciwieństwo do tych smętnych i melancholijnych widoków pomorskich, gdzie małe wioski i miasteczka, lub rozrzucone poszczególne osiedla ludzkie giną na tle ciemnych borów często wśród wód rozlanego w koło jeziora.

Młodzież Zagłębia Dąbrowskiego (zupełnie inna niż na Śląsku) jest bardzo inteligentna, obrotna, zaradna, chętna do roboty, ale brak jej nie tylko wytrwania, ale i zapału na dłuższą metę. Umysły na ogół jasne, zdolne, o szerokim horyzoncie myślenia, łatwo pojętne, ale mające wielką ochotę do omijania przeszkód i do zastąpienia realnej pracy gadatliwością i szumną a dumną frazeologią. Choć przywiązuje się łatwo do pewnych rzeczy, czy ideałów, wnet je porzuca i szuka czegoś nowego. Pozornie gładka, grzeczna i kulturalna, często wykazuje cechy brutalne, ordynarne, nietaktowne. Przeważnie nie zna poświęcenia, samozaparcia się, a natomiast za często dba o swoje „ja“. Ktoś słusznie nazwał Sosnowiec poczekalnią Polski z powodu tego, że tam każdy chce mieszkać tymczasowo, że tylu ludzi tamtędy tylko przechodzi, na krótko się zatrzymując w swym całym życiu, że każdy tam czeka na coś lepszego i zaraz emigruje gdzie indziej. Otóż w tej „poczekalni“ spotyka się wśród rzeszy przechodzących tłumów również młodzież różnego typu i charakteru, ale na ogół powyższe cechy można do niej stosować zupełnie pewnie. Zagłębie, które dopiero powstało w ciągu ostatnich 40—50 lat, ma ludność przybyłą zbliska i zdaleka, w celach głównie dorobienia się czegoś. Młodzież to przedsiębiorcza, jak ich ojcowie, co opuścili swe ojcowizny i wioski rodzinne. Młodzież mająca zadatki idealizmu, co wyniosła jeszcze z wieśniaczych łąk czy pól, tłumi swe dodatnie cechy wśród czerwonych i czarnych kamienic, wałęsając się wśród tłumów ulicznych, przebywając po ciasnych i brudnych podworcach fabrycznych i kopalnianych. Młodzież zagłębiowska potrzebuje niezwykle uzdolnionych wychowawców, aby mogła być tym, czym sama chciałaby być: siłą i elitą młodzieży polskiej. Jedno ona posiada, co jest ważne dla krajoznawstwa: szeroki światopogląd i chęć włóczęgi po świecie.

A młodzież małopolska? Inną jest oczywiście po większych, inną po mniejszych miastach. Jeżeli chodzi o Karpaty czy Podkarpacie, to na ogół ma dużo dobrej woli i chęci do pracy, ale za mało siły i energii życiowej. Wiele jej idzie na marne, wiele tonie w sza-

rzyźnie swego jednostronnego życia na ciasnej, stale tej samej przestrzeni. Separatyzm i zamknięcie się na własnych śmieciach, niechęć do wychylenia swego nosa na świat, a dalej myśl tylko o teraźniejszości, brak spostrzegawczości i celu w dalszym swym życiu, słaby zapał do realnej pracy, małe stosunkowo uświadomienie kulturalne, o to cechy ludzi takich, co wychowali się w górach, w lasach, w wąskich kotlinach czy dolinach, daleko od świata. Jakżeż inaczej patrzy na świat dziecko, widzące na dworcu kolejowym pociągi z napisem Berlin—Bukareszt, a jak inaczej dziecko z odległej wsi podgórskiej, które dochodzi pieszo 5 km do miasteczka do gimnazjum dzień w dzień, widząc tylko swoje udeptane ścieżki, i czyż dziwić się można, że będąc np. uczniem V. klasy gimnazjalnej powie, że zna tylko swą wioskę i owo miasteczko? Brak inicjatywy i szerszego poglądu na daną rzecz, też muszą przyczynić się do utrudnienia pracy krajoznawczej wśród młodzieży. Jednak nie można zaprzeczyć, że choć uzdolnienia, inteligencja i pracowitość są często na drugim planie, a nawet umysł nieraz jest ciężki i powolny, że wcale nie można tej młodzieży poruszyć. Mało też jest uczuciowa, mało nieraz ambitna, słabo orientująca się w różnych „sytuacjach życiowych“, a często zawodząca nawet we własnych poczynaniach, o ile się jej dobrze nie przypilnuje. Mimo to wszystko da się dużo zrobić dla krajoznawstwa, trzeba tylko znaleźć drogę i umieć podejść do zamkniętej w sobie duszy góralskiej, jak i do danego zagadnienia, a otworzy się świat i dla młodzieży tego typu.

Środowisko, jak widzimy, wycisnęło swe piętno na człowieku i dlatego trzeba to środowisko poznać, a potem ułożyć sobie plan pracy.

1. Tworzenie Koła.

Każdy pedagog wie, że ażeby coś u młodzieży osiągnąć, trzeba ją zainteresować. Gdzie nie ma zainteresowania, tam nie będzie pracy na dalszą metę. Najlepiej jest zainteresować młodzież wycieczką, turystyką. Otóż jeżeli nie ma Koła krajoznawczego w danej szkole, a mamy je tworzyć, trzeba zorganizować dobrą wycieczkę, tylko nie obowiązkową całej klasy. Najlepiej — kto chce! Samemu trzeba pójść przed tym do danego ciekawego obiektu wycieczki, gdzie by, ani sport ani inne zajęcie nie przeszkodziło celowi krajoznawczemu. Np. pójście z młodzieżą na łąkę chybi celu, bo będą prosili o pozwolenie zagrania w piłkę, tak samo pójście nad rzekę umożliwi kąpiel, a do lasu zbieranie jagód czy spostrzeżenia z życia przyrody. Dobrze jest pójść tam, gdzie młodzież jeszcze nie była, lub gdzie nie zna obiektu krajoznawczego, np. wycieczka na wzgórze o szerokim horyzoncie, na wysoką górę (wspinaczka: „kto będzie pierwszy na szczycie?“), na zwiedzenie ruin zamku, poznanie kilku kapliczek przydrożnych, przyglądanie się tkaniu płótna czy sukna w chacie wiejskiej w nieznanej dotąd wsi Na takiej wycieczce, gdzie najlepiej mieć 10, najwyżej 15 uczniów, trzeba rzucić myśl: gdzie pójdziemy za tydzień? co tam zo-

baczymy? czy dobrze byłoby, żebyśmy tak zorganizowali sobie Kółko? I zaraz z powrotem w marszu do domu można nauczyć się jednej z pieśni krajoznawczych.

Po 2—3 takich wycieczkach coraz to gdzie indziej wybiera się prezesa i sekretarza (skarbnika na razie lepiej nie wybierać, dopiero po kilku miesiącach), ewentualnie można sobie samemu upatrzyć ucznia i zapytać się, czy go chcą mieć za prezesa? Od czasu do czasu trzeba takiego prezesa pouczyć, jak ma prowadzić Kółko, co ma powiedzieć, jak przemówić i jak załatwić daną sprawę. Po prostu zwolna należy sobie wyszkolić prezesa, sekretarza, a potem skarbnika.

Także Kółko po trzech małych wycieczkach i dwóch zebraniach w szkole odbytych w razie deszczu, już ustala sobie listę członków i jest na ogół zorganizowane — chodzi o to, czy na długo? Bo z początku jest zapał i chęć. Tu trzeba podsunąć program pracy. Ale jak najmniej teorii i odczytów, referatów. Najlepiej zarządowi Koła mówić: „chcecie być kierownikami pracy krajoznawczej, musicie znać to i to!" A więc podsunąć im do programu przede wszystkim takie tematy: „Jak się urządza wycieczkę? Higiena na wycieczce. Nasze kościoły i zamki (inne zabytki w okolicy)". Kiedy i to jest zrobione, trzeba ułożyć ze zarządem (warto wtedy wybrać zastępcę prezesa, skarbnika, bibliotekarza i t. d.) program pracy — powiedzmy, na pół roku. Bibliotekarz na razie zaopiekuje się 2—3 książeczkami wydanymi przez księgarnię „Orbis" w Krakowie, a kustoszowi „muzeum" przydzieli się teczkę z rysunkami chat i krzyży przydrożnych, wykonanymi na ostatnich wycieczkach.

I o to Koło Krajoznawcze istnieje!

2. Organizacja.

Z początku Koło jest szczupłe i nie należy go dzielić na jakieś grupy czy sekcje. Odbywa stałe zebrania, chodzi na wycieczki za miasto, zwiedza fabryki, warsztaty pracy i zabytki miasta, w końcu zagląda do jakiejś wsi blisko miasta i tam zbiera pewne etnograficzne dane. Ale z biegiem czasu można zauważyć, że nie wszyscy członkowie Koła interesują się tymi samymi zagadnieniami. Należy wyłonić pewne grupy według zainteresowań młodzieży. Kto woli zbierać materiały z regionu, ten zgłosi się do sekcji (czy zespołu, grupy) etnograficznej czy regionalnej, kto ładnie rysuje i maluje, a ma zdolność i chęci ku temu, będzie zbierał rysunki chat, dworów, kościołów, kapliczek, krajobrazów, strojów, narzędzi rolniczych. Każda sekcja nie musi mieć wielu członków, wystarcza, jak ma 3—5, a już może wydatnie pracować. Warto zawczasu pomyśleć o fotografiach i, jeżeli nikt z chłopców aparatu nie posiada, samemu zająć się kursem fotografii dla zainteresowanych i znaleźć sobie chętnego do robienia albumów krajoznawczych. Przy tej okazji można też zbierać widoczki, obrazki, kartki i wycinki z gazet do celów krajoznawczych. Bardzo pożądaną jest sekcja kartograficzna, zajmująca się wykreślaniem map turystycznych, planów wycieczek, czy map różnych zjawisk z re-

gionu, np. mapa gęstości zaludnienia danego powiatu gminami, mapa przemysłu, użytkowania ziemi, gleb i t. d. Każda sekcja ma swego przewodniczącego i swe osobne zebrania, na które powinien zaglądać prezes lub wiceprezes Koła, oraz opiekun. Ażeby nie rozbijać sobie pracy lub nie zajmować sobie zbyt wiele czasu, kiedy poszczególne sekcje wybiorą sobie różne dni tygodnia na zebrania, to dobrze jest skupić te zebrania możliwie w jeden lub dwa najwyżej dni w tygodniu. (C. d. n.).

Męski Obóz Krajoznawczy w Podegrodziu.

W roku bieżącym w okresie od 15 lipca do 5 sierpnia odbył się w Podegrodziu koło Starego Sącza obóz krajoznawczo-instruktorski dla młodzieży szkolnych Kół Krajoznawczych. Na obóz przyjechali delegaci z różnych stron Polski, prawie ze wszystkich dzielnic kraju w liczbie 35 osób.

Następujące miasta wysłały swoich przedstawicieli: Białystok, Bielsko, Chełm Lubelski (2), Chojnice (2), Chorzów (2), Gdańsk, Gdynia, Gorlice, Jasło, Kęty, Kraków, Krosno, Kutno, Lwów, Łódź (2), Łuck (4), Nowy Sącz, Oświęcim, Piotrków, Płock (2), Poznań, Pruszków, Ruda Śląska, Szamotuły, Wągrowiec, Wieliczka, Września.

Zjechali młodzi krajoznawcy, aby poznać się wzajemnie, opowiedzieć o pracy swych Kół; przyjechali, by poznać uroczy zakątek doliny sądeckiej, zbadać piękne stroje i ciekawe zwyczaje ludności, zamieszkującej od wieków na tej ziemi; aby poznać metodę prowadzenia pracy w swoich środowiskach, nauczyć się wzorowej turystyki i pracy wśród ludu; słowem, aby uczyć się poznawania kraju ojczystego.

Podegrodzie, wybrane na obóz najbardziej nadawało się ze wszystkich miejscowości sądeckich, bowiem tu zachowały się najlepiej stare, oryginalne stroje ludowe, dawne zwyczaje, legendy i budynki. Także wieś ma piękną kartę w historii; jest jedną z najstarszych osad w Polsce.

Mieszkaliśmy w szkole powszechnej, która, leżąc w środku wsi ułatwiała nam pracę; blisko bowiem mieliśmy na pocztę, do sklepu i do kościoła. Również, przebywając stale wśród ludu, mieliśmy możność dokładnego poznania go i zebrania wiadomości. Miejscowy kierownik szkoły p. Przybyś oddał nam od dyspozycji szafy i nawet biblioteczkę szkolną; udzielił nam wielu cennych wiadomości o Podegrodziu i okolicy, i wogóle ułatwiał nam zbieranie materiałów do monografii wsi.

Główną pracą było opracowanie monografii Podegrodzia. Prowadziliśmy pracę zespołową. Chłopcy zgłaszali się do różnych sekcyj, które były następujące:

1. *grupa, opracowująca kapliczki i krzyże przydrożne:*
przewodniczący: Brodzki A. (Łuck)
członkowie: Delimat S. (Krosno), Kolesiński J. (Gdańsk), Kukliński P. (Chojnice), Krysiak S. (Płock), Ludwin A. (Gorlice),

Majewski E. (Płock), Omulecki M. (Łuck), Świtlik J. (Kutno), Zięba M. (Kęty);

2. *grupa opracowująca kościół i akta parafialne:*
przewodniczący: Gabrjel B. (Oświęcim)
członkowie: Grochowicz J. (Wągrowiec), Kamiński P. (Łódź), Reinson B. (Chorzów);

3. *grupa, zajmująca się gwarą, legendami i nazwami:*
przewodniczący: Popowicz Z. (Białystok)
członkowie: Ćwierzyk A. (Nowy Sącz), Radziejewski B. (Gdynia);

4. *grupa archeologiczna:*
przewodniczący: Figlewski W. (Wieliczka)
członkowie: Augustyński E. (Chojnice), Jankowski J. (Bielsko), Maller A. (Łuck), Majewski E. (Płock), Świtlik J. (Kutno);

5. *grupa zwyczajowa:*
Zasiadczuk W. (Łuck), Zieliński J. (Piotrków);

6. *grupa budownicza:*
przewodniczący: Kukliński P. (Chojnice)
członkowie: Polczyk M. (Chełm), Reinson B. (Chorzów);

7. *grupa historyczna:*
przewodniczący: Grabka J. (Ruda Śląska)
członkowie: Betiuk M. (Chełm), Kisielewicz Z. (Lwów), Kolesiński J. (Gdańsk), Świeżewski H. (Pruszków);

8. *grupa przyrodnicza:*
przewodniczący: Delimat St. (Krosno)
członkowie: Krawczyk Wł. (Poznań), Zieliński J. (Piotrków);

9. *grupa fotograficzna:*
przewodniczący: Jóźniak M. (Września)
członkowie: Figlewski W. (Wieliczka), Radziejewski B. (Gdynia), Reinson B. (Chorzów), Semba H. (Łódź), Skorupski T. (Chorzów);

10. *grupa oświatowo-kulturalna:*
przewodniczący: Betiuk M. (Chełm)
członkowie: Grabka J. (Ruda Śląska), Semba H. (Łódź);

11. *grupa, zajmująca się charakterystyką człowieka:*
przewodniczący: Popowicz Z. (Białystok)
członkowie: Grabka J. (Ruda Śląska), Grochowicz J. (Wągrowiec), Skorupski T. (Chorzów);

12. *grupa artystyczna:*
przewodniczący: Krysiak St. (Płock)
członkowie: Augustyński E. (Chojnice), Jankowski J. (Bielsko), Kamiński P. (Łódź);

13. *grupa, opracowująca muzykę i piosenki ludowe:*
przewodniczący: Andrzejewski Cz. (Szamotuły)
członkowie: Figlewski W. (Wieliczka), Semba H. (Łódź).

Geologiczną budowę i gleby opracował Moszoro K. (Jasło). Stosunki gospodarcze w Podegrodziu opracowali: Ćwierzyk A. (Nowy Sącz) i Osadziński Z. (Kraków).

Rozrywki i zabawy dla dzieci organizowali: Gabrjel B. (Oświęcim), Jóźniak M. (Września) i Krawczyk W. (Poznań).

Kierownikiem chóru był Andrzejewski Cz. (Szamotuły).
Kronikarzem obozowym Grochowicz J. (Wągrowiec).

Codziennie każdy zespół pracował w terenie. Jeżeli zaś jakaś grupa ukończyła swą pracę, to członkowie przechodzili do innej sekcji.

Pracowaliśmy z rana od 8—12 g. Po obiedzie do 17-tej był czas wolny. Po podwieczorku przygotowaliśmy sprawozdania, które wieczorem zdawała każda grupa. Pracując wytrwale, zebraliśmy bardzo dużo materiałów do monografii.

Grupa kapliczkowa opracowała wg kwestionariusza i narysowała plany kapliczek w Podegrodziu i okolicy. Drugi zespół narysował kościół, zrobił plan i napisał jego historię. Sekcja trzecia zebrała mnóstwo legend, nazw i wyrażeń ludowych. Podobnie grupa zwyczajowa opisała zwyczaje: wielkanocne, dożynkowe, weselne, pogrzebowe i t. p., które są ciekawe i mają charakterystyczne cechy. Praca „archeologów" polegała na tym, że kopali w trzech miejscach: na grodzisku t. zw. „grobli" i „zamczysku" w Podegrodziu i na grodzisku w Naszacowicach. Wynikiem tego były wykopane części urn, których nie można było złożyć w całość, wiele kości ludzkich i zwierzęcych. Zrobiono także plany i opisy owych grodzisk. Sekcja budownicza miała wiele pracy: sporządzono plany i opisy trzech chat kurnych, „sołków" t. j. spichlerzy, stodoły, stajni; narysowano plany kilku zagród i chat nowszych. Opracowano dokładnie sposoby budowania dachów, chat, budynków gospodarczych. Zespół historyczny opracował historię wsi i sądecczyzny na podstawie dokumentów kościelnych i kronik szkolnych. Przyrodnicy zebrali i opisali zioła i rośliny w okolicy wsi i zrobili zielnik. Grupa fotograficzna urządziła ciemnię fotograficzną początkowo w piwnicy, później z powodu wilgoci w domu ludowego fotografa. Robiła zdjęcia z życia obozu, na wycieczkach, godniejszych obiektów we wsi i strojów. Także kierownik ciemni fotograficznej prowadził kurs fotograficzny i codziennie kilku chłopców pracowało z nim w ciemni. Sekcja, zajmująca się oświatą we wsi opracowała historię szkolnictwa i napisała historie szkoły powszechnej i rolniczej w Podegrodziu. Opisała organizacje, istniejące we wsi i napisała kilka życiorysów działaczy społecznych i artystów-samouków. Wszystkie wiadomości oparte są na kronikach szkolnych i dokumentach. Człowiek podegrodzki został dobrze zbadany i scharakteryzowany; zarówno mężczyzna, kobieta jak i dziecko. Grupa artystyczna rysowała skrzynie malowane, malowała stroje podegrodzkie i wogóle zajęła się zdobnictwem ludowym. Zebrano wiele piosenek i napisano do nich nuty oraz opisano instrumenty ludowe. Odnośnie do geologii zrobiono opis położenia wsi, mapę teras geologicznych i zebrano pewne okazy. Opracowano także rodzaje gleb. Stosunki gospodarcze, sposoby uprawy roli, rysunki i opisy narzędzi rolniczych zostały opracowane również bardzo dokładnie. Dzieci wiejskie chętnie przychodziły do obozu — bawiły się z nami, nauczyliśmy je kilku nowych zabaw. Największą radością dla nich były zabawy w niedzielę po południu nad rzeką, gdzie organizo-

waliśmy zabawy i rozdawaliśmy im cukierki, zakupione z dobrowolnych składek.

Ukończywszy prace w sekcjach rysowaliśmy mapy katastralne, plan wsi, mapę rozmieszczenia różnego rodzaju domów i t. p. Opracowaliśmy także rękodzielnictwo wiejskie. Wszystko zebraliśmy na wsi od starych gospodarzy, którzy bardzo chętnie udzielali informacyj. Wogóle stosunek ludności był przyjazny, wypożyczali nam ubiory, pokazywali rzeczy godne uwagi; nieraz pomimo pilnej pracy przy żniwie opowiadali szczegółowo i z chęcią. Także miejscowy ks. proboszcz pomagał nam chętnie i dawał wskazówki.



Widok na Podegrodzie z Grobli.

Obok pracy mieliśmy wolne chwile na rozrywki. W dnie pogodne — kąpiel w kryształowych falach Dunajca lub gry na wolnym powietrzu. Wieczorami śpiewaliśmy różne piosenki, a ludność zwabiona śpiewem przychodziła słuchać. Po kolacji pogawędki, humoreski lub pogadanki o pracy w. Kołach. Ruch, słońce, powietrze poprawiły apetyty i zdrowie tak, że apteczka obozowa była używaną tylko kilka razy przy dolegliwościach żołądkowych lub lekkich zadraśnięciach. Również, nasz „aptekarz“ opatrywał okaleczenia dzieci wiejskich, za co mieszkańcy wioski byli bardzo wdzięczni. Nie chcąc tracić łączności ze światem cywilizowanym napisaliśmy listy do: p. prof. Węgrzynowicza, prezesa Komisji K. K. M. S. w Krakowie, p. Janowskiego w Warszawie, który nam odpisał bardzo serdecznie, p. Błońskiego, naczelnika Min. W. R. i O. P. i in.

Jako przedstawiciel ziemi sądeckiej przyjechał do obozu wi-

cestarosta p. Mycielski, witał nas na swej ziemi, życząc jaknajpomyślniejszych rezultatów naszej pracy. Bogatego materiału dostarczył nam p. Cholewa, redaktor „Watry Podhala“, wygłaszając pogadankę o strojach sądeckich. Również złożył nam wizytę p. Piotr Galas, kierownik zeszłorocznego obozu krajoznawczego w Jurgowie. Wizyty te sprawiły nam przyjemność; widzieliśmy, że pamiętają o nas i uważają nas za przyszłych pionierów krajoznawstwa.

Najpiękniejszą jednak kartę kursu stanowią wycieczki, których było 4; dwie bliższe i dwie dalsze. Pierwsza odbyła się do starego grodziska w Naszacowicach i do wsi Naszacowic. W czasie tej wycieczki poznaliśmy zachodnio-południową część kotliny sądeckiej. Druga wycieczka do okolicznych wsi odbyła się zespołami. Podzieleni na zespoły po 5-ciu w każdym, wyruszyliśmy na wszystkie strony świata, mając za zadanie poznać trzy lub dwie wioski i zdać sprawozdanie z wycieczki. Najlepsze było nagrodzone. Dalsza wycieczka odbyła się do Rożnowa—Tropia—Czchowa. W czasie niej nauczyliśmy się jak należy organizować wycieczkę, by wszystko poszło dobrze; poznaliśmy, budującą się tamę i zwiedziliśmy kościół w Rożnowie i ruiny zamku Zawiszy Czarnego. W Tropiu zwiedziliśmy pustelnię św. Świrarda i ruiny zamku Tropsztyna; poznaliśmy przepiękny przełom rożnowski z wspaniałymi pętlami Dunajca. Dała ta wycieczka dużo doświadczenia i przygotowała nas do cięższej znacznie wyprawy w Pieniny przez Radziejową i Prehybę, która trwała trzy dni. W programie mieliśmy jeszcze inne wycieczki, ale nie zrealizowaliśmy ich z powodu pogody, która początkowo była piękna, słoneczna (nieraz ginęliśmy z upału i gorąca), ale później popsuła się bardzo, a w ostatnim tygodniu była słota, uniemożliwiająca nie tylko urządzenie wycieczek lecz nawet zwykłą pracę w terenie.

Pomimo wszystko obóz dobry był. Wynieśliśmy wiele miłych wrażeń, opracowaliśmy monografię i nauczyliśmy się metody pracy w Kole.

Chcieliśmy podkreślić pracę p. prof. Staśki, kierownika obozu, który dołożył wszelkich starań, by wszczepić w nasze serca miłość do przyrody, do ochrony wszystkiego co piękne. Uczył nas pracy w terenie, dając przykład osobiście; zachęcał do wędrówek wakacyjnych, do sumiennej pracy w Kołach i poznawania kraju ojczystego. Za to wszyscy uczestnicy zachowają wdzięcznie w pamięci tę postać, z którą zżyli się i współpracowali przez przeciąg trzech tygodni.

Uznanie M. W. R. i O. P. dla prof. Galasa.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z prac pierwszego męskiego obozu krajoznawczego w Jurgowie, zorganizowanego w czasie od 3-go do 23 sierpnia 1935 roku, przedstawione przy piśmie Komisji z dnia 22 stycznia 1936 roku.





GRAJĄCE ANIOŁKI NA SŁUPIE POD RYSIAMI NA NAROŻNIKU ŚCIANY PRZED PREZBITERJUM KAPLICZKI POLSKIEJ NA WYSTAWIE MIĘDZYNARODOWEJ SZTUK DEKORACYJNYCH W PARYŻU W ROKU 1925.

W związku z tym sprawozdaniem oraz przysłanymi fotografiami i referatami uczniowskimi, wykonanymi w Jurgowie, Ministerstwo wyraża zadowolenie z powodu dobrego zorganizowania i przeprowadzenia prac młodzieży wymienionego obozu.

Równocześnie Ministerstwo wyraża panu prof. Piotrowi Galasowi, nauczycielowi państwowego gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, uznanie za bezinteresowną i owocną pracę nad młodzieżą pierwszego męskiego obozu krajoznawczego w Jurgowie.

Odpis niniejszego pisma wysyła się równocześnie Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w Krakowie do wiadomości.

p. o. Naczelnik Wydziału
Dr M. Koczwara.

Prace krajoznawcze naszej młodzieży na międzynarodowej wystawie w Dublinie w Irlandii.

W dniu 2 marca b. r. otwarta została w Dublinie, w Irlandii międzynarodowa wystawa schronisk wycieczkowych dla młodzieży, zorganizowana przez irlandzkie stowarzyszenie Irish Youth Hostels Association An Oige. Wystawa zgromadziła eksponaty 14 państw, posiadających schroniska wycieczkowe dla młodzieży i opiekujących się ruchem wycieczkowym i krajoznawczym młodzieży. Dział polski obesłany został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej P. T. K. W uroczystości otwarcia wystawy wziął udział Konsul polski p. W. M. Dobrzyński.

Z głosów prasy irlandzkiej (The Irish Press, Evening Herald, Dublin Evening Mail z dnia 3 i 4 marca 1936) dowiadujemy się, że stoisko polskie stanowiło przedmiot największych zainteresowań zwiedzających. Prasa irlandzka jednogłośnie podniosła, iż najciekawszym na wystawie jest pawilon polski, który daje obraz nietylko wysoko postawionej organizacji szkolnych domów i schronisk wycieczkowych dla młodzieży, ale również i wykorzystania wycieczek młodzieży dla celów krajoznawstwa i wychowania obywatelskiego.

„Evening Herald" pisze: „Ruch wycieczkowy młodzieży w Polsce wyzyskany jest w kierunku społecznym, organizacja polega na połączeniu obozów i wycieczek z samokształceniem i pracą kultuarlno-społeczną. Uczniowie szkół polskich po powrocie z obozów i wycieczek przedstawiają w szkole sprawozdania i materiały z prac wynikających z zainteresowań młodzieży. Każdy dział pracy, cywilizacji, życia, obyczajów, historii, folkloru, sztuki ludowej miejscowej i t. d. jest treścią sprawozdań, pięknie, własnoręcznie przez młodzież opracowanych. Przykład do naśladowania dla Irlandii".

W specjalnej ulotce, rozdawanej zwiedzającym wystawę, a za-

wierającej sprawozdanie delegata irlandzkiego z międzynarodowej konferencji w sprawie schronisk wycieczkowych dla młodzieży, odbytej w Krakowie w dniach 12—16 września 1935 r., czytamy słowa następujące:

„Polska użytkuje swoje szkoły i schroniska wycieczkowe w celu obywatelsko-społecznym. Jest to myśl, którą inne kraje powinny pochwycić".

Współpraca Kół Krajoznawczych Młodzieży z instytutami naukowymi.

W czasie VII. Ogólno-Polskiego Zjazdu Kół Krajoznawczych w Krakowie, odbytego w ostatnich dniach maja, prelegent Sekcji Prehistorycznej dr R. Jamka zwrócił się z apelem do uczestników, by współpracowali z placówkami naukowymi w ochronie i ratownictwie zabytków. Apel ten spotkał się z pełnym zrozumieniem i już w najbliższych dniach przyniósł doniosłe naukowo rezultaty.

Szczególnie godne uznania było ustosunkowanie się Koła Krajoznawczego Gimnazjum im. Jana Matejki w Wieliczce, którego delegat zawiadomił prelegenta, że Koło w Wieliczce bierze już od dawna udział w ratownictwie zabytków i posiada własny zbiór, przy czym wskazał kilka nowych stanowisk w najbliższej okolicy Wieliczki.

Delegowany do Wieliczki z ramienia Muzeum Archeologicznego P. A. U. mgr J. Fitzke otrzymał od kierownika tamtejszego Koła Krajoznawczego prof. Stefana Chmiela, dla zbiorów P. Ak. Um. bardzo wartościowe materiały, będące w posiadaniu Koła.

Wśród nich szczególnie cenny jest niezwykle rzadki okaz skrzemieniałego pnia sagowca kopalnego, znalezionego w Kasinie pow. Nowy Sącz.

Jest to piąty z rzędu okaz znany dotąd w Polsce.

Sagowce kopalne podobne były do dzisiejszych pod względem wewnętrznej budowy pnia i kształtu, oraz budowy liści, różniły się zaś od nich zewnętrzną postacią pnia i budową organów rozmnażania. Znaleziony okaz należy do grupy *Cycadeoidales*, prawdopodobnie do rodzaju *Cycadeoidea*.

Pień cycadeodei przypomina kształtem głowę cukru, a sięga wysokości 1 m. We wnętrzu jego znajduje się obszerny rdzeń otoczony niezbyt grubym pierścieniem drewna. Na zewnątrz pień pokryty jest potężnym pancerzem, zbudowanym z dolnych części ogonków liściowych, pozostałych po opadłych liściach. Liczne i gęsto na ogonkach liściowych ustawione łuski, oraz wydzielina gruczołów umieszczonych w korze pnia sklejały wspomniane ogonki liściowe w jedną całość, stanowiące znakomitą ochronę przed nagłymi zmianami temperatury lub przed wyschnięciem.

Najbardziej interesującym systematyka i biologa organem cycadeioidei jest niewątpliwie jej kwiat. Podczas gdy dzisiejsze

sagowce rozmnażają się za pomocą jednopłciowych szyszek, wyrastających na szczycie pnia, to kwiat cycadeoidei był obupłciowy i wyrastał w kątach wspomnianych, zamarłych ogonków liściowych. Zewnątrz był on otoczony pewną ilością łuskowatych liści, które porównać wolno z listkami okwiatu dzisiejszych roślin okrytozalążkowych. Wewnątrz tych łusek znajdował się okółek pręcików, które pierzastą budową przypominają liście paproci.

Sam środek kwiatu zajmował szczyt pędu, na którym osadzone były wymienione wyżej organy. Na nim wyrastały też na długich szypułkach zalążki. Były one nagie, t. zn. stały na szczycie owocolistka, a nie we wnętrzu zalążni, zbudowanej z jednego lub kilku owocolistków. W tym właśnie leży znakomita różnica między nagozalążkowym kwiatem cycadeoidei, a okrytozalążkowym kwiatem dzisiejszym. Kwiaty cycadeoidei były prawdopodobnie wiatropylne i przedprątne, t. zn., że pręciki rozwijały się przed dojrzeniem zalążków.

Sagowce kopalne były najpospolitszymi roślinami na wszystkich kontynentach w czasie od końca okresu triasowego, przez jurajski, aż do połowy okresu kredowego. Najwięcej okazów cycadeoidei zebrano w Ameryce, szczególnie w Meksyku. W Ameryce też doczekały się one najobszerniejszego opracowania w dwutomowym dziele A. C. Wielanda.

W Polsce znaleziono dotychczas 4 skrzemieniałe okazy cycadeoidei: pierwszy w połowie XVIII w. wydobyty z torfowiska w Lednicy pod Wieliczką, wywieziony do Drezna, stanowi on dzisiaj prawdziwą ozdobę tamtejszego Muzeum geologicznego. Drugi, opisany pod nazwą *cycadeoidea Niedźwiedzki* przez M. Raciborskiego, prof. U. J., znajduje się w Muz. Fizjograficznym P. A. U. Okaz ten pochodzi z Karpat. Trzeci okaz, noszący nazwę *cycadeoidea polonica,* zebrany na żwirowisku Sanu koło wsi Nart Nowy pod Niskiem, znajduje się również w Muzeum Fizjograficznym Pol. Ak. Um. Czwarty wreszcie okaz znaleziono na brzegu Olzy i jest w posiadaniu Muzeum Śląskiego w Katowicach.

Wszystkie wymienione okazy znaleziono na wtórnym złożu; podobny sposób ich fosylizacji dowodzi, że pochodzą one z tej samej warstwy skalnej w Karpatach. Odnalezienie tej warstwy jest bardzo ważne, zwłaszcza, że jak słusznie zauważył wspomniany znawca sagowców kopalnych, prof. Wieland, istnieje możliwość znalezienia wraz ze skrzemieniałymi pniami sagowców także szkieletów współczesnych im zwierząt kręgowych.

Prócz tego przekazano do zbiorów Polskiej Akademii Umiejętności duży kieł mamuta, znaleziony pod kilkumetrową warstwą loessu w Wieliczce na terenie cegielni Friedmanna oraz materiały archeologiczne z Biskupic koło Wieliczki. Na szczególną uwagę zasługują tu żelazne szczypce, będące prawdopodobnie toaletowym przyrządem przedhistorycznym, służącym do wyrywania włosów na twarzy, jak to i dziś jeszcze zachodzi u niektórych ludów pierwotnych. Szczypce takie występują, począwszy już od epoki bronzowej i istnieją aż do czasów po Chrystusowych. Okaz

z Biskupic prawdopodobnie będzie należał do starszej epoki żelaznej.

Przeprowadzone na miejscu w Biskupicach tymczasowe próbne badania wykazały, że znajduje się tu także stanowisko neolityczne, na wyniosłym wzgórzu, o charakterze obronnym, tak, iż nie jest wykluczone, że była to osada obronna, należąca do rzadkich typów grodzisk młodszej epoki kamiennej (ok. 3500 przed Chr.), na co wskazywałyby materiały z ceramiką wstęgową starszą, neolityczną. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia z najstarszą i po raz pierwszy odkrytą warownią na obszarach Polski na prawym brzegu Wisły.

Oprócz zabytków z epoki kamiennej, znaleziono tu i młodsze, świadczące o długotrwałym osadnictwie na tym miejscu.

Stanowisko to, ze względu na jego położenie na południe od Wisły, gdzie osadnictwo przedhistoryczne jest stosunkowo ubogie, należy do bardzo ważnych i godnych dokładniejszych badań.

Z życia Kół Krajoznawczych.

Koło Krajoznawcze Uczniów Szkoły Powszechnej Nr. 2 w Knurowie.

Po długich przygotowaniach i zaprawianiu do pracy krajoznawczej dzieci szkolnych, szkoły powszechnej Nr. 2 w Knurowie doszło dnia 18 grudnia 1935 r. do formalnego zawiązania „Kółka Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej im. Józefa Lompy“ przy szkole w Knurowie. W zebraniu konstytucyjnym wzięło udział 31 dzieci, które odrazu na zebraniu wpisały się na członków. Wybrano zarząd w następującym składzie: przewodnicząca — Materna Erna, uczennica klasy VIII, sekretarka — Dzieżokówna Pelagia, uczennica klasy VIII, skarbnik — Rogon Henryk, uczeń klasy VIII, kronikarka — Gilnerówna Gertruda, uczennica klasy VII.

Kółko mogło przystąpić od razu do pracy ponieważ członkowie już poprzednio byli zaprawieni do pracy krajoznawczej. Zaczęto skrzętnie zbierać materiał etnograficzny z naszej miejscowości i okolicy. Na pierwszym planie postawiono napisanie monografii Knurowa oraz zbieranie i opisywanie kapliczek i krzyży przydrożnych północnego zakątka powiatu rybnickiego. W czasopiśmie „Młody Krajoznawca Śląski“ umieszczono już trzy artykuły z terenu Knurowa: 1) Wycieczka do Chudowa, 2) Drewniany kościółek w Knurowie, 3) Powiarki wigilijne w Knurowie. W przygotowaniu mamy artykuły: 1) Kapliczka św. Jana Nepomucena w Knurowie, 2) „Szkubki“ w Knurowie i inne.

W lutym bieżącego roku Kółko urządziło zabawę krajoznawczą podczas której odtańczono kilka tańców śląskich, jak: drybek, trojok, miotlorz. Obecnie ćwiczymy inne tańce ludowe ze Śląska.

Zbieramy również śląskie stroje ludowe, zakładając tym samym szkolne muzeum regionalne. W muzeum tym pragniemy

mieć wszystko to co się odnosi do kultury materialnej i duchowej naszego regionu.

Na okres wiosenny mamy w projekcie cały szereg wycieczek krajoznawczych w bliższą i dalszą okolicę Knurowa, a jedną nawet projektujemy w nasze śląskie Beskidy na cztery dni.

Obecnie zapoznajemy się dokładnie z postacią naszego patrona Józefa Lompy na zebraniach w naszej świetlicy szkolnej. Udekorowaliśmy już naszą świetlicę piękną chustą, jaką noszą kobiety śląskie na głowie, wstęgami (wstążki), jakie noszą nasze matki przy fartuchach.

Koła Krajoznawcze w Gnieźnie.

Kół Krajoznawczych Młodzieży na terenie szkół gnieźnieńskich mamy 5.

Ilość członków przedstawia się następująco:

1. Kółko im. Aleksandra Janowskiego przy Miejskim Żeńskim Gimnazjum liczy 50 członków — prezeska kol. Z. Górska.
2. Kółko Kr. Mł. przy Państw. Gimn. Męsk. liczy 120 cz. — prezes kol. F. Wydra.
3. Kółko Kr. Mł. Szkoły Wydziałowej liczy 30 cz. — opiekun p. Jędryczka.
4. Kółko Kr. Mł. Szkoła św. Michała liczy 75 czł. — opiekun p. Woliński.
5. Kółko Kr. Mł. Szk. Franciszkańskiej liczy 55 czł. — prezeska kol. Fojtowiczówna.

Ze sprawozdań za I. półrocze wynika, że praca w myśl hasła: „Ojczyźnie służ“, była ożywiona. Ponieważ wszystkim szkołom okręgu szkolnego poznańskiego zostały oddane pod opiekę po 1 szkole powszechnej z Polesia, Kółka Krajoznawcze, jako cel pracy w r. bież. wyznaczyły sobie poznanie i opracowanie Polesia i utrzymanie ścisłego kontaktu z młodzieżą poleską.

Korespondencja była ciągła; na gwiazdkę zostały wysłane paczki dla młodzieży szkół, które zostały przydzielone poszczególnym zakładom; biedna młodzież tamtejsza ze szczerej wdzięczności nadsyła wzamian drobne upominki w postaci pocztówek i broszurek o Polesiu.

Drugim celem ożywiającą szczególnie działalność dwóch Kółek, gimnazjów gnieźnieńskich, było poznanie, zaznajomienie się i opracowanie słowiańskich wykopalisk prehistorycznych w Biskupinie, niedaleko Gniezna.

Wykazawszy w ogólnych zarysach cel naszej pracy, wymienię jeszcze kilka ważniejszych prac i wycieczek w poszczególnych Kółkach.

W szkole Franciszkańskiej powstała przy Kółku Krajoznawczym osobna sekcja morska, która utrzymuje kontakt z miejscowym oddziałem Ligi Morskiej i Kolonialnej i abonuje „Polska na morzu“; w lutym urządziło Kółko Krajoznawcze dla całej szkoły „Święto Morza“.

W szkole powszechnej św. Michała urządziło Kółko Krajo-

znawcze w okresie sprawozdawczym konkurs krajoznawczy; Kółko Krajoznawcze odbyło w Gnieźnie i okolicy 5 wycieczek, które zostały starannie opracowane.

Urządzono również „Święto Morza“, a wśród 4 referatów wygłoszonych uderza temat referatu „dzień spędzony w chacie Poleszczuka“.

W Szkole Wydziałowej istnieje przy Kółku Krajoznawczym sekcja fotograficzna. Wykonane przez członków fotografie uzupełniają i ożywiają naukę geografii w szkole.

Kółko Krajoznawcze Państwowego Gimnazjum Męskiego wykazało w tym roku specjalne zainteresowanie wykopaliskami w Biskupinie. Urządzono wycieczkę, w której udział wzięło 110 kolegów jadąc koleją, 40 zaś z sekcji kolarskiej udało się rowerami.

Prócz innych wycieczek Kółka należy podkreślić zwiedzenie Cukrowni gnieźnieńskiej i Bazyliki.

Kółko Krajoznawcze Gimnazjum Żeńskiego wobec serdecznych węzłów nawiązanych w ub. r. ze szkołą poleską w Sernikach, w tym l. również zajęło się opracowaniem i bliższym poznaniem Polesia.

W 14 listach, które w tym roku dostaliśmy ze Sernik, służyła młodzież tamtejsza bardzo interesującymi szczegółami, które ujęłyśmy w ciekawe referaty. Przyczyniły się do tego również 2 broszurki o Polesiu przysłane przez tamt. koleżanki.

Nie zapomniałyśmy o drogich nam koleżankach i z wdzięczności posłałyśmy im na gwiazdkę obfitą paczkę z odzieżą, obuwiem i słodyczami.

Z wycieczek naszego Kółka należy podkreślić, wycieczkę do „Zatopionej Wsi przedhistorycznej w Biskupinie“, zwiedzenie kapitularza, zakrystii i podziemi Bazyliki, oraz wesoły i udatny kulig.

W ten sposób przedstawia się praca w naszych Kółkach w roku bieżącym. *K. Błochówna.*

Skrzynka na listy.

Koło Krajoznawcze Szkoły Budownictwa w Lublinie.

Opisy kapliczek w pow. puławskim nadesłał Kazimierz Nowakowski, ucz. kursu IV. Wydz. Bud. zamieszkały w Lublinie, ul. Bychowska 32.

Bardzo prosimy o przysłanie nam kilku drewnianych krzyżyków składanych przed kapliczkami lub krzyżami we wsi Osiny p. puławskiego oraz przeprowadzenie dodatkowych badań, a mianowicie „o co proszą chłopcy lub dziewczęta składając krzyżyki pod figurami? Jak nazywały takie krzyżyki? etc.

Prosimy także o powtórzenie fotograf. kap. św. Jana Nep. ze wsi Zyrzyn p. puław. W odpowiedziach ogólnych pod § 33. „Pątnicy obchodzą w koło kapliczki“. Prosimy o dodatkowe zbadanie, a mianowicie: dlaczego obchodzą kapliczki? Od której strony rozpoczynają obchodzenie, t. zn. z lewej ku prawej stronie? czy na odwrót i dlaczego?

Kwestionariusze p. K. N. są opracowane b. sumiennie, włożono wiele pracy, odpowiedzi posiadają dużą wartość naukową. Prosimy o opisy dalszych kapliczek oraz uwzględnianie pytań drukowanych petitem. *M. G.*

Koło Ochrony Przyrody Ojczystej przy Gimn. św. Kingi w Starym Sączu.

Opracowanie kwestionariusza kapliczkowego jest zasadniczo dobre. Zaznaczamy jednak, że w niektórych pytaniach wyrażono się trochę zagadkowo, t. zn., że nie można wywnioskować czy odpowiedź pochodzi od informatora czy też od wypełniającego kwestionariusz. Np. odp. 25 przy opisie kapliczki „Męki Pańskiej" w Starym Sączu „...*z wysokości swej zdają się (kapliczki) błogosławić chatom i polom*". Czy ta końcowa uwaga jest własnością St. Siatkowskiej (informatorki) czy też wypełniającego kwestionariusz? We wszystkich takich i podobnych wypadkach należy ściśle rozgraniczać uwagi własne od informatorów.

Prosimy o powtórzenie fotograf. kap. „Męki Pańskiej", gdyż nadesłana jest zupełnie nie ostra; a kapliczka jest b. ciekawa.

Jeszcze jedna uwaga. Na informatorów należy wyszukiwać starych rolników, robotników, a mniej z pośród t. zw. inteligencji.

Koniecznie należy się starać, aby również odpowiadać na pytania drukowane petitem.

Przy odpowiedzi na pytania § 23. „Wody ze źródełka (św. Kingi) używają ludzie przeciw różnym chorobom, nawet nieuleczalnym". Należy dodać przeciw jakim chorobom, a może przeciw którym nie stosują? Wogóle należy zwracać większą uwagę na pytania, z pomocą których chcemy się dowiedzieć dlaczego tak, a nie inaczej czynią? dlaczego to robią? Dlaczego się pod kapliczką „Męki Pańskiej" nie modlą? etc. *M. G.*

Koło Krajoznawcze Gimnazjum żeńskiego w Zamościu.

N a d e s ł a n o o p i s k a p l i c z k i w e w s i B r u d n e, g m. M o k r e.

Prosimy o ponowienie poszukiwań tekstów modlitw, które tamtejsi mieszkańcy wsi Brudne odmawiają przed figurkami, prosząc o pogodę, deszcz, urodzaj.

Prosimy również o opisy dalszych kapliczek. *M. G.*

Z książek i czasopism.

Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rocznik 15. Kraków, Lubicz 46. — Kraków. 1935.

Nowy rocznik Ochrony Przyrody z kolei 15 zawiera bardzo bogatą treść. Odnosi się ona do wielorakich zagadnień i może zainteresować wszystkich krajoznawców. Z punktu widzenia społeczno-kulturalnego zajmuje się prof. Wodziczko tematem: Pojednanie z przyrodą. Temat ujęty nie tylko według wypowiedzeń polskich myślicieli, ale także światowych przemian stosunku człowieka do przyrody. W artykule porusza autor takie aktualności jak „socjologizm w przyrodzie", tak modny obecnie „turyzm", któremu poświęcono nowy

lektorat na U. J.; także zagadnienia regionalistyczne ciekawie zostały oświetlone. Wreszcie pierwszy raz w tym dziale poruszono sprawę „rasizmu“ z punktu widzenia ochrony przyrody, która ludzi rozbija na dwa wrogie obozy.

Dla miłośników piękna krajobrazu bardzo ciekawe są następujące tematy J. Młodziejowski: Stawy w krajobrazie Tatr. — Z. Ciętak: Jaskinie południowej części wyżyny Małopolskiej. — M. Klimaszewski: „Kamień“ koło Szczyrzyca.

Nowe światło na stosunek społeczeństwa do idei ochrony przyrody rzuca J. Mikulski w uwagach p. t. Parki Narodowe Ameryki Północnej — idea i rzeczywistość.

Bardzo instruktywne są notatki o nowych rezerwatach (w ordynacji Ołyckiej na Wołyniu, pod Rajgrodem i t. d.), oraz zestawienie inwentarza zabytkowych lip.

Dla przyrodników będą ciekawe dalsze studia K. Wodzickiego nad rozmieszczeniem bociana białego w Polsce.

Organizacja międzynarodowa ochrony przyrody i ochrona przyrody za granicą została też wszechstronnie uwzględniona. Nikomu z krajoznawców nie może być obojętnem, że w Grecji Olimp będzie parkiem narodowym; śledzić też możemy rozwój i realizację idei ochrony przyrody od chmurnej i chłodnej Estonii aż po krańce wyklinowanych lądów na południu Ameryki, Afryki i Azji.

Część urzędowa, korespondencje i bieżące wiadomości kończą treść rocznika. Szczególną wdzięczność należy się p. W. Kulczyńskiej za zestawienie treści 15 roczników Ochrony Przyrody. Ułatwiono w ten sposób korzystanie z jej bogatych zasobów. Podkreślić należy też przepiękne ilustracje.

S. Niemcówna.

Czasopisma nadesłane do redakcji „Orlego Lotu“.

1. Biuletyn Koła Krajoznawczego X. Gimnazjum — Lwów, Wałowa 18.
2. Czasopismo Geograficzne — Lwów, Kościuszki 9, III. p.
3. Czasopismo Przyrodnicze — Łódź, Park Sienkiewicza.
4. Czyn Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża — Warszawa, Smolna 6.
5. Dziś i Jutro — Kraków, Starowiślna 11.
6. Kuźnia Młodych, Warszawa, Al. Ujazdowskie 20.
7. Lud — Lwów, Marszałkowska 1.
8. Młody Krajoznawca Śląski — Chorzów, Gimnazjalna 6.
9. Młody Polak w Niemczech — Breslau, Tauentrienstr. 90, I.
10. Młody Technik — Poznań, Cieszkowskiego 8 m. 9.
11. Muzeum — Lwów.
12. Na Tropie — Katowice, Szafranka.
13. Ochrona Przyrody — Kraków, Lubicz 46.
14. Orlęta — Poznań, Marcinkowskiego 22.
15. Oświata i Wychowanie — Warszawa, Al. Szucha 25, I. p. 30.
16. Przegląd Pedagogiczny — Warszawa, Bracka 18.
17. Przewodnik Pracy Społeczenj — Warszawa, Smulikowskiego 1.
18. Przyroda i Technika — Lwów, Czarnieckiego 12.
19. Sandomierski Ruch Regionalny — Sandomierz, Tkacka 2.
20. Skrzydła — Warszawa, Myśliwiecka 3/5.
21. Studentský Czasopis — Praha I, Karoliny Svetlé 41.
22. Teatr Ludowy — Warszawa, Nowogrodzka 21.
23. Wiadomości Służby Geograficznej — Warszawa, Al. Jerozolimskie 91.
24. Zaranie Śląskie — Katowice, Francuska 12.
25. Zbliska i Zdaleka — Lwów, Bourlanda 5, I.
26. Z grodu Halszki — Szamotuły, Gimnazjum.
27. Ziemia — Warszawa, Nowy Świat 19.
28. Z otchłoni Wieków — Poznań, Nabielaka 9 m. 7.
29. Życie Szkolne — Włocławek, Cyganka 21/23.

Redaktor naczel. i odpowiedz.: Leopold Węgrzynowicz, Kraków, Oleandry 4, II. p.
Administracja: Kraków-Dębniki, Księgarnia „Orbis“.

Odbito w Tłoczni Geograficznej „Orbis“, Kraków-Dębniki, ul. Barska L. 41 pod zarządem Pawła Czuja.